

Sygn. akt I ACa 184/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 czerwca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Jarosław Marek Kamiński (spr.)
Sędziowie	:	SA Elżbieta Bieńkowska SO del. Dariusz Małkiński
Protokolant	:	Sylwia Radek - Łuksza

po rozpoznaniu w dniu 18 czerwca 2014 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **S. Ż.**

przeciwko (...) **S.A. w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 25 października 2013 r. sygn. akt I C 723/12

I. zmienia zaskarżony wyrok:

- a) **w punkcie I w ten sposób, że zasądza od pozwanego (...) S.A. w W. na rzecz powoda S. Ż. kwotę 40.000 (czterdzieści tysięcy) zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 1 maja 2012 r. do dnia zapłaty;**
- b) **w punkcie II w ten sposób, że zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.484,70 zł tytułem zwrotu części kosztów procesu;**
- c) **dodaje pkt IV, w którym nakazuje ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Olsztynie kwotę 1.893,75 zł tytułem części nieuiszczonej opłaty sądowej od pozwu i nie obciąża powoda pozostałą nieuiszczoną częścią tej opłaty;**

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1.860 zł tytułem części zwrotu kosztów procesu za drugą instancję;

IV. nakazuje ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Olsztynie od powoda z zasądzonego roszczenia kwotę 200 zł, a od pozwanego kwotę 2.000 zł tytułem części nieuiszczonej opłaty sądowej od apelacji.

UZASADNIENIE

Powód S. Ż. wniósł o zasądzenie od pozwanego (...) S.A. w W. kwoty 159.494 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 maja 2012 r., na którą składały się: 150.000 zł tytułem zadośćuczynienia, 420 zł tytułem kosztów leczenia, 8.912 zł tytułem kosztów opieki i 162 zł tytułem kosztów dojazdów. Podał, że w dniu 28 maja 2011 r. uległ wypadkowi - został pochwycony przez wały rozrzucające przyczepy samobierającej C. (...), podłączonej do ciągnika rolniczego typu (...) którego właściciel posiadał ubezpieczenie OC w pozwanym zakładzie ubezpieczeń.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa. Kwestionował swoją odpowiedzialność za wypadek, twierdząc, że do zdarzenia doszło z wyłącznej winy powoda, na skutek zaniechania przez niego elementarnych zasad ostrożności i bezpieczeństwa.

Wyrokiem z dnia 25 października 2013 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanej kwotę 4.651,94 zł tytułem zwrotu kosztów procesu oraz odstąpił od obciążania powoda nieuiszczoną częścią kosztów sądowych.

Orzeczenie to zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne.

W dniu 28 maja 2011 r. G. M. (1) dokonywał zbioru masy paszowej zielonej z pola, a następnie jego rozładunku za pomocą ciągnika McCormick wraz z przyczepą samobierającą firmy (...). W czasie tych prac odwiedził go S. Ż.. Podczas rozładunku doszło do zapchania walców dozujących, w związku z czym obaj mężczyźni dokonali udrożnienia tych walców, przy czym uczynili to przy wyłączonym silniku ciągnika i zatrzymanym napędzie urządzeń samowyladowczych naczepy. Po oczyszczeniu wałów G. M. (1) udał się do kabiny ciągnika celem włączenia silnika i w tym czasie w lusterku pojazdu widział powoda stojącego obok przyczepy. Po uruchomieniu silnika poczuł szarpnięcie (drganie) maszyny, co wywołało jego niepokój. Po wyłączeniu silnika, udał się na tył pojazdu, gdzie znalazł powoda uwięzionego między pierwszym a drugim walcem dozującym (wciągnięta była jego noga). Następnie uwolnił go i wezwał pogotowie ratunkowe. W dniu wypadku powód znajdował się pod wpływem alkoholu (0,1 g/l alkoholu etylowego we krwi).

Na skutek zaistniałego wypadku, powód doznał urazu wielonarządowego, masywnych otwartych ran tylnej ściany klatki piersiowej, kończyny dolnej lewej, obustronnej odmy opłucnowej, licznych złamań żeber i złamań kręgów piersiowych. Z uwagi na liczne urazy naczyń krwionośnych i martwicę na poziomie lewego podudzia, w dniu 31 maja 2011 r. dokonano operacyjnej amputacji kończyny dolnej z pokryciem kikuta płatem.

W dniu 1 lutego 2012 r. powód zgłosił szkodę w (...) S.A., żądając zapłaty zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, odszkodowania i renty na zwiększone potrzeby. Pismem z dnia 15 czerwca 2012 r. pozwany poinformował powoda, że nie znajduje podstaw do uwzględnienia jego żądań, albowiem to poszkodowany swym nieprawidłowym zachowaniem doprowadził do powstania wypadku i była to jedyna przyczyna zaistniałego zdarzenia.

Z opinii biegłego specjalisty z zakresu maszyn rolniczych wynikało, że samoczynne włączenie napędu walców dozujących przyczepy samobierającej firmy (...) jest niemożliwe. W przyczepie należącej do G. M. (1) dźwignia uruchamiająca przenośnik podłogowy (taśmę) była włączona na stałe, jednak powyższa przeróbka przyczepy nie miała wpływu na przebieg spornego wypadku, zaś przedmiotowy pojazd był sprawny technicznie. Zdaniem biegłego, w przypadku zapchania się walców dozujących należało wyłączyć napęd tych walców, przełącznik (...) i silnik ciągnika,

a następnie dokonać odblokowania walców. Tylko w takiej sytuacji możliwe jest udrażnianie walców, w żadnym razie nie można natomiast wchodzić w strefę roboczą wtedy, gdy włączony jest silnik ciągnika.

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie.

Na wstępie podkreślił, że podstawą roszczeń strony powodowej było przyjęcie, iż pozwany ubezpieczyciel ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą za skutki wypadku, jaki miał miejsce w dniu 28-05-2011r., jako ubezpieczyciel odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego w postaci ciągnika rolniczego typu (...), należącego do G. M. (1). W tej sytuacji odpowiedzialność pozwanego za szkody wyrządzone przez ruch tego pojazdu, wynikająca z obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej jego posiadacza, kształtuje się na zasadzie ryzyka, o której mowa w art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 k.c.

Dla porządku wskazał, że ciągnik rolniczy uznaje się za środek komunikacji w myśl art. 436 § 1 k.c., niezależnie od tego, czy służy do transportu, czy do przemieszczania maszyny rolniczej. Za taki środek uważa się również ciągnik rolniczy i zespoloną z nim maszynę. Wypadek spowodowany działaniem maszyny złączonej z ciągnikiem należy zatem traktować jako spowodowany ruchem pojazdu mechanicznego. Nie ma przy tym znaczenia, że okoliczności wypadku związane były wyłącznie z pracą maszyny, a nie z ciągnikiem napędzającym maszynę, bowiem środkiem komunikacji, o którym mowa w art. 436 § 1 k.c., jest ciągnik rolniczy wraz ze sprzężoną z nim maszyną.

Odnosząc powyższe do realiów niniejszej sprawy, zauważył, że strony pozostawały zgodne co do zdarzenia wywołującego szkodę, powstania szkody po stronie S. Ż. oraz związku przyczynowego między wspomnianą szkodą a wypadkiem. Bezsporne także było to, że do spornego wypadku nie doszło na skutek przemieszczenia się ciągnika rolniczego, co nie zmienia faktu, iż zdarzenie to pozostawało w związku z ruchem pojazdu w rozumieniu art. 436 § 1 k.c. W świetle bowiem orzecznictwa Sądu Najwyższego, dla powstania odpowiedzialności ubezpieczyciela - związanej z ruchem pojazdu mechanicznego - wystarczającym jest to, że w chwili zdarzenia był włączony jego silnik.

Sąd Okręgowy podkreślił, że istota sporu między stronami sprowadzała się do ustalenia, czy do powstania wspomnianej szkody doszło z wyłącznej winy poszkodowanego powoda, czy też zachowaniem swoim powód jedynie przyczynił się do powstania tej szkody. Zdaniem pozwanego, podczas spornego zdarzenia powód zachował się niezgodnie z elementarnymi zasadami ostrożności i bezpieczeństwa, dlatego też to sam poszkodowany ponosi wyłączną winę za powstanie szkody. W ocenie zaś strony powodowej, S. Ż. można przypisać maksymalnie 30 % przyczynienia się do powstania szkody.

Dokonując oceny wyżej zaprezentowanych stanowisk, Sąd Okręgowy miał na względzie, że wyłączna wina poszkodowanego, o której mowa w art. 435 § 1 k.c., stanowi okoliczność egzoneracyjną występującą powszechnie jako przesłankę zwalniającą od odpowiedzialności przy zasadzie ryzyka. Aby postawić poszkodowanemu zarzut zawinionego zachowania się nie jest wymagane, aby cechowało się ono bezprawnością, gdyż zarzut może zostać także zbudowany na podstawie porównania zachowania się poszkodowanego z ogólnymi zasadami postępowania w społeczeństwie. Twierdzi się więc, że z winą poszkodowanego będziemy mieli do czynienia także wówczas, gdy nie okaże on właściwej troski o swe własne interesy i wobec samego siebie, czyli nie dołoży takiej staranności, jaką powinien przejawiać w danych okolicznościach człowiek rozsądny. W konsekwencji uznaje się, że jeżeli szkoda, mimo iż została spowodowana przez ruch mechanicznego środka komunikacji (art. 436 § 1 k.c.), czy przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu (art. 435 k.c.), pozostaje w normalnym związku przyczynowym z winą poszkodowanego, to okoliczność ta stanowi wystarczającą podstawę do wyłączenia odpowiedzialności na podstawie omawianego przepisu świetle art. 435 k.c.

Zaznaczył przy tym, że dokonanie szczegółowych ustaleń stanu faktycznego w niniejszej sprawie było o tyle utrudnione, że powód nie pamiętał przebiegu spornego zdarzenia z dnia 28-05-2011 r.; przy zajściu tym nie były także obecne osoby trzecie poza G. M. (1), będącym posiadaczem ciągnika rolniczego, z którego ruchem związana jest odpowiedzialność pozwanego ubezpieczyciela.

Na tle niniejszej sprawy niewątpliwie jednak było, że w feralnym dniu powód wraz z G. M. (1) udroznili walce przyczepy samobierającej, która zapchała się podczas wyładunku masy zielonej. Następnie G. M. (1) udał się do kabiny ciągnika, a powód pozostał z prawej strony przyczepy w miejscu, gdzie znajduje się dźwignia włączająca napęd walców (operator widział powoda w lusterku pojazdu). W niedługim czasie po włączeniu silnika ciągnika doszło do wciągnięcia powoda w wały dozujące, przy czym zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na jednoznaczne ustalenie, w jaki sposób do tego doszło, albowiem opisywanego momentu świadek G. M. (1) nie widział, a powód nie pamiętał. Dlatego też dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu ciągników rolniczych oraz maszyn i urządzeń rolniczych, który miał za zadanie dokonać ustalenia najbardziej prawdopodobnego przebiegu zdarzenia z dnia 28-05-2011 r.

Sąd podzielił wnioski płynące z opinii biegłego. Mając na uwadze, że – jak wyjaśnił biegły - przerobienie dźwigni przenośnika podłogowego nie miało wpływu na przebieg zdarzenia, przyjął, iż do wypadku doszło z wyłącznej winy powoda.

Jak bowiem wskazał biegły, samoczynne włączenie napędu walców dozujących przyczepy samobierającej firmy (...) nie było możliwe. W celu ich uruchomienia konieczne było włączenie silnika ciągnika i wciśnięcie przełącznika (...) (czynność dokonana przez G. M. (1)) oraz włączenie napędu walców dozujących za pomocą dźwigni znajdującej się z prawej strony przyczepy w jej tylnej części (dźwignia przenośnika podłogowego znajdowała się w pozycji ON na stałe). W najbardziej prawdopodobnej wersji zdarzeń, wynikającej z opinii, po włączeniu silnika ciągnika i przełącznika (...) powód uruchomił napęd walców dozujących, które nie ruszyły z powodu ponownego ich zapchania. Następnie prawdopodobnie wszedł między ścianę tylną i walce (w tzw. „strefę roboczą”), w które zapewne kopnął w celu ich udroznienia, co - po ich odblokowaniu - skutkowało wkręceniem jego nogi.

W ocenie Sądu Okręgowego, do przedmiotowego wypadku nie doszłoby w sytuacji, gdyby powód nie podszedł do walców dozujących na tyle blisko, żeby zdołałyby go wciągnąć. Konstrukcja przyczepy powoduje bowiem – co potwierdził biegły w toku swoich zeznań - że gdyby uszkodzowany znajdowałby się poza strefą roboczą, nie groziłoby mu żadne niebezpieczeństwo ze strony walców, i to niezależnie od tego, czy wspomniana dźwignia uruchamiająca walce byłaby włączona, czy też wyłączona.

Zaznaczył przy tym, że w toku sprawy nie zostały ujawnione jakiegokolwiek okoliczności mogące świadczyć o tym, że przedmiotowy ciągnik przemieścił się w czasie całego zdarzenia, a w szczególności w chwili włączania silnika ciągnika, w taki sposób, który skutkowałby nagłym znalezieniem się powoda w strefie roboczej, bez jego w tym udziału. Brak możliwości takiego przemieszczenia ciągnika i przyczepy potwierdzają wnioski opinii biegłego oraz zeznania G. M. (1), z których wynikało, że ciągnik miał zaciągnięte hamulce pneumatyczne.

Nadto, przedmiotowe walce dozujące znajdują się na takiej wysokości (jak podał biegły - około 1,3 m), iż uchwycenie nogi w sposób, w jaki to się stało w przypadku powoda, wydaje się być co najmniej mało prawdopodobne. W rezultacie, uwzględniając budowę omawianej maszyny rolniczej, Sąd dał wiarę zeznaniom świadka G. M. (1), w których podał, że takie wciągnięcie kończyny dolnej człowieka przez walce nie jest możliwe nawet wtedy, gdyby maszyna na niego najechała. Dlatego też za najbardziej prawdopodobne przyjął, że - po uruchomieniu silnika ciągnika i ponownym zapchaniu się walców - powód kopnął w nie, a one po odblokowaniu wciągnęły jego nogę.

W tym kontekście wskazał, że w żadnym przypadku powód nie powinien znaleźć się w miejscu pomiędzy tylną ścianą a walcami, a tym bardziej dotyczyć walców. W realiach niniejszej sprawy zachowanie polegające na usunięciu się ze strefy roboczej, czyli znalezieniu się poza miejscem bezpośredniego kontaktu z walcami dozującymi, należy uznać za całkowicie naturalne i oczywiste, czyli takie, jakiego należy oczekiwać od każdego przeciętnego człowieka. Istotne jest przy tym, że konieczność opuszczenia strefy roboczej wydaje się być zgodne z ogólnymi zasadami rozsądnego postępowania w społeczeństwie, co oznacza, że do zachowania bezpieczeństwa nie jest potrzebna wiedza specjalistyczna. Dostrzegł przy tym trzeba, że powód pracował wcześniej u G. M. (1), w związku z czym można domniemywać, że miał świadomość, w jaki sposób pracuje ciągnik McCormick. Na marginesie dodał, że biegły w sposób przekonujący uzasadnił tezę, iż w momencie włączenia silnika ciągnika dźwignia uruchamiająca walce była wyłączona, o czym świadczy fakt ponownego zapchania się walców. Przyczyną powyższego było włączenie silnika

ciągnika (i przełącznika (...)) oraz uruchomienie się napędu przenośnika podłogowego (taśmy), przy jednoczesnym wyłączeniu walców dozujących. W konsekwencji masa zielona przesuwaną się na taśmie zapchała walce dozujące. Okoliczności powyższe mogą świadczyć o tym, że powód sam włączył dźwignię walców dozujących i uczynił to z opóźnieniem, to znaczy już po uruchomieniu silnika i taśmy. Brak jest jakichkolwiek dowodów, by dźwignię tę włączyła osoba trzecia, w tym G. M. (1), znajdujący się już wówczas w ciągniku, zaś w przypadku gdyby dźwignia walców dozujących była włączona w momencie uruchomienia silnika ciągnika, to zgodnie z opinią nie doszłoby do ponownego zapchania tych walców.

Podsumowując, stwierdził, że swoim zachowaniem, polegającym na przebywaniu w strefie roboczej i prawdopodobnym kopnięciu w walce, powód nie zachował elementarnych zasad bezpieczeństwa, czym wyłącznie ze swej winy doprowadził do powstania szkody. Oznacza to, że wystąpiła przesłanka egzoneracyjna, o której mowa w art. 435 § 1 k.c., skutkiem czego jest zwolnienie pozwanego z odpowiedzialności za szkodę wynikłą z wypadku objętego pozwem.

Z tego względu, na podstawie art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 805 § 1 k.c., powództwo S. Ż. oddalił w całości.

O kosztach procesu orzekł zgodnie z art. 98 k.p.c. w zw. z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2002 r., Nr 163, poz. 1349 z późn. zm.).

Apelację od tego wyroku wniósł powód, zaskarżając go w części tj. w zakresie oddalającym powództwo co do kwoty 50.000 zł. oraz rozstrzygającym o kosztach procesu.

Wyrokowi zarzucił naruszenie:

- art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 436 § 1 k.c. przez uznanie, że doszło do spełnienia przesłanki egzoneracyjnej, tj. jego wyłącznej winy w spowodowaniu szkody;
- art. 362 k.c. przez nie uznanie, że doszło do szkody za jego przyczynieniem się;
- art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i przyjęcie w oparciu o dowody z opinii biegłego sądowego B. S. oraz zeznań świadka G. M. (1), że do wypadku doszło z wyłącznej winy powoda.

Wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku przez zasądzenie od pozwanego kwoty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia albo o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja powoda zasługuje na uwzględnienie w części dotyczącej żądania zasądzenia zadośćuczynienia do wysokości 40 000 zł.

Na obecnym etapie postępowania w dalszym ciągu istota sporu między stronami sprowadzała się do oceny zachowania powoda, podczas feralnego zdarzenia, w kontekście tego, czy do powstania omawianej szkody doszło z wyłącznej winy poszkodowanego, czy też zachowaniem swoim powód jedynie przyczynił się do jej powstania.

Na wstępie wypada podkreślić, że „wyłączna wina” w spowodowaniu szkody, przewidziana w art. 435 § 1 k.c., występuje tylko wtedy, gdy zawinione działanie poszkodowanego było jedyną przyczyną wypadku. W takiej sytuacji ruch pojazdu uważany jest z punktu widzenia związku przyczynowego za przypadkową okoliczność, niestanowiącą przyczyny szkody. Tylko taki wyłączny związek między tym zawinionym postępowaniem a szkodą zwalnia od odpowiedzialności posiadacza mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody (art. 436 § 1 k.c.). Dlatego, jeżeli posiadacz pojazdu broni się wykazywaniem, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby

trzeciej, nadal przyjmuje się jego odpowiedzialność, gdy udowodnione zostanie, że obok tej przyczyny działała jeszcze inna, która zaszła po jego stronie /tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 07 kwietnia 2005 roku, II CK 572/04, Lex nr 151656/. Odpowiedzialność ta nadal będzie spoczywała na posiadaczu pojazdu, jeśli przyczyną wypadku była nie tylko wina uszkodzanego lub osoby trzeciej, ale gdy składają się na nią także inne elementy podmiotowe i przedmiotowe (np. usytuowanie wysepki na drodze oraz wynikające z nich utrudnienia w jeździe), które możliwość powstania wypadku z ich powodu obejmują ryzykiem posiadacza pojazdu mechanicznego. Konstrukcja przepisów art. 435 i 436 § 1 k.c. polega bowiem na przeciwstawieniu źródeł powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości, a nie winy /tak SN w wyroku z dnia 19 lipca 2000 roku, II CKN 1123/98, Lex nr 50888/. Co więcej, ciężar udowodnienia wyłącznej winy uszkodzanego spoczywa – jak już wspomniano – na odpowiedzialnym, który – chcąc uwolnić się od odpowiedzialności – winien wykazać nie tylko winę uszkodzanego, ale także brak jakiegokolwiek swego zawinienia i wyłączny związek przyczynowy między zachowaniem się uszkodzanego, a wypadkiem /tak Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 13 listopada 2008 roku, I ACa 714/2008, LexPolonica nr 3908432/.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do przypisania powodowi wyłącznej winy w spowodowaniu szkody.

Nie można bowiem nie uwzględnić faktu, że z materiału sprawy wcale nie wynika, jakoby powód przypadkowo znalazł się w pobliżu maszyny rolniczej, co zdaje się wynikać z zeznań świadka G. M.. Powód wprawdzie nie pamiętał okoliczności samego wypadku, zeznał jednak, że to wspomniany świadek zawołał go, żeby pomagać mu przy kiszonce. Powyższe stwierdzenie jest wiarygodne także w świetle okoliczności przyznanych przez G. M., z których wynika, że powód przyszedł do niego w godzinach porannych, pomógł na podwórku w naprawie maszyny, po czym razem pojechali na pole.

Powód miał zatem pomagać G. M. w pracach polowych w ramach tzw. „pomocy sąsiedzkiej”, bądź też odpłatnie, co wydaje się bardziej prawdopodobne.

W każdym razie czynności te powód wykonywał za zgodą i wiedzą właściciela przyczepy samobierającej, podłączonej do ciągnika rolniczego, który powinien sprawować bezpośredni nadzór nad sposobem wykonywania przez powoda niebezpiecznej pracy, jaką bezsprzecznie była pomoc przy obsłudze tej maszyny. G. M. zobowiązany też był, skoro godził się na taką pomoc powoda, do zapewnienia mu bezpiecznych warunków pracy, przez co należało rozumieć co najmniej przeszkolenie powoda z obsługi maszyny i uczulenie go na niebezpieczeństwa z tym związane.

Świadek zeznał jednak, że nie zapoznał powoda z obsługą maszyny. Nie można wykluczyć, że powód prawidłowo pouczony o bezpiecznym sposobie udroźnienia walców dozujących i świadomy niebezpieczeństwa, jakie się z tym wiąże, nie podjąłby ryzykownego zachowania, które stało się zasadniczą przyczyną doznanej przez niego krzywdy.

Nadto, nie sposób pominąć faktu, że z opinii biegłego wynika, iż prawdopodobnym błędem prowadzącym do zapchania walców było włączenie przenośnika podłogowego przed włączeniem napędu walców dozujących. Błąd ten prowadził do zapchania walców i ewidentnie zachodził po stronie posiadacza pojazdu mechanicznego. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, pozostawał też w związku przyczynowym ze szkodą, skoro interwencja powoda miała właśnie na celu udroźnienie zapchanych walców dozujących. Opinia biegłego, że ten błąd nie prowadził do wypadku, przy zachowaniu środków bezpieczeństwa przy udroźnianiu walców, nie zmienia faktu, iż pozostawał on w związku przyczynowym ze szkodą, albowiem gdyby walce nie zostały zapchane, to do zdarzenia szkodzącego w ogóle by nie doszło.

Z tych też względów, uzasadnione jest rozważenie zachowania powoda jedynie w kontekście przyczynienia się przez niego do powstania szkody, co otwiera drogę do zastosowania regulacji zawartej w art. 362 k.c.

Sąd Apelacyjny w pełni podziela te ustalenia Sądu Okręgowego, z których wynika, że powód swoim zachowaniem, polegającym na przebywaniu w strefie roboczej i kopnięciu w walce, nie zachował podstawowych zasad bezpieczeństwa, których przestrzegania można oczekiwać od każdego przeciętnego człowieka. Istnienie normalnego powiązania przyczynowego pomiędzy zachowaniem powoda, a odniesionymi przez niego urazami nie budzi wątpliwości. Stopień tego przyczynienia Sąd Apelacyjny ocenia na 60 %, uznając, że powód przyczynił się w większym

stopniu do szkody niż jej sprawca. Należy bowiem mieć na względzie, iż nie tylko naruszył elementarne zasady bezpiecznego postępowania, ale także przystąpił do pracy pod wpływem alkoholu. Doświadczenie życiowe podpowiada zaś, że osoba znajdująca się nawet pod niewielkim wpływem alkoholu jest bardziej skłonna do ryzykowanych zachowań niż osoba trzeźwa.

Przechodząc do określenia wysokości zadośćuczynienia, należy podkreślić, że przepis art. 445 k.c. nie precyzuje przesłanek, które należy uwzględnić przy ustalaniu zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Wskazuje jedynie, że zadośćuczynienie to winno być „odpowiednie”. Kryteriów pomocnych dla takiej oceny dostarcza bogate w tym zakresie orzecznictwo. Przyjmuje się zatem, że istotne znaczenie dla rozmiarów doznanej krzywdy mają m.in. takie okoliczności, jak: przeszłe i aktualne negatywne doznania fizyczne i psychiczne, trwałość skutków urazu oraz wpływ tych czynników na obecną sytuację życiową poszkodowanego.

W sprawie nie był sporny zakres uszkodzenia ciała, jaki stał się udziałem powoda, trwałość jego skutków (amputacja nogi), jak również i to, że bezsprzecznie wiązał się on z długotrwałymi cierpieniami fizycznymi i psychicznymi, a także jego negatywny i destrukcyjny wpływ na obecną sytuację życiową powoda, który stał się osobą niesamodzielną, zmuszoną do korzystania z pomocy członków rodziny.

Według Sądu Apelacyjnego, w tych warunkach uzasadnione jest przyjęcie, że odpowiednią kwotą zadośćuczynienia pieniężnego jest suma 100 000 zł.

Przyjęcie 60 % stopnia przyczynienia się powoda do powstania szkody powoduje, że z tytułu zadośćuczynienia należy zasądzić na jego rzecz kwotę 40 000 zł.

Odsetki od tej kwoty zasądzono zgodnie z żądaniem pozwu na mocy art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 455 k.c.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny orzekł, jak w sentencji na podstawie art. 385 k.p.c. i art. 386 § 1 k.p.c.

O kosztach procesu za obie instancje rozstrzygnięto na zasadzie art. 100 k.p.c. – rozdzielając je stosunkowo między stronami, mając na uwadze, że powód ostatecznie wygrał sprawę w pierwszej instancji w 25%, natomiast w drugiej instancji w 80%. O nieuiszczonych kosztach sądowych orzeczono zgodnie z dyspozycją art.113 ust.1 i 2 u.o.k.s.c.